Rok X. Nr. 235 Sosnowiec, czwartek 29 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ... Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Wykluczenie Abisynji z ligi narodów?

Włoskie żądanie odrzucone przez Anglję

PARYŻ, 28.8. Powróciwszy wczoraj z parodniowego wypoczynku premjer Laval wziął się, bez straty czasu do roboty, podejmując nową próbę pośredniczenia pomiędzy Włochami a Anglją. Premjer odbył dwie rozmowy z ambasadorem Włoch, w międzyczasie zaś konferował z ambasadorem Wielkiej Brytanji. Rozmowy te wywołały w kołach politycznych ogromne zainteresowanie.

Prasa paryska podaje sprzeczne informacje o tych rozmowach. Zazwyczaj dobrze poinformowany „Euvre" twierdzi, że ambasador włoski zapowiedział żądanie Włoch wykluczenia Abisynji. Na sesji Rady Włochy przedstawiłyby swe skargi na Abisynję i wskazując na niewykonanie przez nią przyjętych w pakcie zobowiązań, zażądały jej wykluczenia.

Ambasador obiecał zakomunikować rządowi Francji i Anglji tekst raportu włoskiego, jednocześnie jednak zażądał, aby Abisynji nie pozwolono przedstawić Radzie Ligi jej oskarżeń pod adresem Włoch.

Inne pisma wyrażają natomiast wątpliwości co do tego, czy Włochy zażądają wykluczenia Abisynji. Żądanie takie musiałoby spotkać się z członkowie Rady nie zgodziły się na strym sprzeciwem Anglji. Także inni wykluczenie Abisynji.

Co się tyczy rozmowy Lavala z ambasadorem W. Brytanji, to pisma paryskie twierdzą, że amb. Clerc wysunął żądanie, aby Włochy trzymały się ściśle decyzyj ligi narodów.

Szereg dzienników oświadcza ponownie, że Francja nigdy się nie zgodzi na zastosowanie sankcyj przeciw Włochom. Laval zakomunikował to wczoraj ambasadorowi W. Brytanji.

Synowie Mussoliniego tryumfalnie jadą na wojnę



LONDYN, 28.8. Z Port Saidu donoszą, iż w dniu wczorajszym zebrały się w porcie tysiące Włochów, przybyłych nawet zdaleka, aby powitać synów Mussoliniego, Brunona i Vittoria, udających się na pokładzie parowca „Saturnia" do Erytrei.

Gdy okręt, otoczony małemi parowcami, motorówkami i żaglówkai, zajętemi przez Wochów, zawinął do portu, zgromadzone na brzegu tłumy pieczęły wiwatować na cześć Duce i jego rodziny.

Dziś rano, gdy okręt ruszył w dalszą drogę, towarzyszył mu wzdłuż kanału nieprzerwany sznur samochodów których pasażerowie nieustannie wznosili okrzyki na cześć armji włoskiej.

Z tęsknoty do muzyki powiesił się 9-letni chłopiec

TCZEW, 28.8. Biedna robotnica wdowa Szulerkowa miała wiele kłopotu ze swym 9-letnim synkiem, Stasiem. Chłopak od najmłodszych lat miał wielkie zamiłowanie do muzyki, często błagał matkę, aby mu kupiła skrzypce lub mandolinę.

Biedna robotnica zarabiała ledwie tyle, żeby dziecko wyżywić i nie mogła sobie pozwolić na wydawanie pieniędzy na instrumenty muzyczne. Zrozpaczony z tego powodu chłopiec, zakradł się wczoraj do śpiżarni sąsiadów, wbił hak w ścianie, umocował sznurek i powiesił się.

—:o:—

Strajk chłopów litewskich i krwawe starcia z policją

BERLIN, 28.8. Z Tylży donoszą: Strajk włościan na Litwie przybiera ostre formy. Policja zmuszona była do interwencji przeciw posterunkom strajkowym włościan, rozstawionym na jednej z głównych szos litewskich z Marjampola do Kowna, na przestrzeni 10 km. Policja strzelała i zabiła 2 włościan, a wielu raniła. Został zabity także jeden policjant, a 7 odniosło rany.

O wydarzeniach tych krążą w Kownie sprzeczne pogłoski. Mówi się, że strażnicy w wielu miejscach przyłączyli się do chłopów. Wczoraj wysłano z Kowna całą policję na pomoc dla policji prowincjonalnej.

—o—

Maliny i czereśnie zakwitły

WEJHEROWO, 28.8. W ogrodach pod Wejherowem, a nawet pod Pieckiem zakwitły poraz drugi w bież. roku czereśnie. Również poraz drugi kwitną maliny, a w lasach jeżyny. Wegetacji roślin sprzyja słoneczna pogoda.

Marconi zgłosił się na ochotnika

RZYM, 28.8. Znakomity wynalazca włoski Marconi zgłosił się na ochotnika do armji. Jak się dowiadujemy 9 września wyjedzie on przed udaniem się do Afryki do Paryża na międzynarodowy kongres naukowy.

Zbrodniczy zamiar robotnika

CHORZÓW, 28.8. W sądzie okręgowym w Chorzowie odbyła się dziś rozprawa przeciwko Janowi Olearczykowi, emerytowanemu kierownikowi ruchu w państwowej fabryce zw. azotowych, oskarżonemu o to, że w kwietniu br. usiłował nakłonić robotnika Ignacego Kucię do wsypania karbitu do wentylatora, co mogłoby spowodować eksplozję. Kucia nie wykonał danego mu zlecenia i zgłosił to w zarządzie fabryki. Olearczyk niecnego czynu zamierzał dopuścić się z zemsty za zwolnienie go z pracy. Sąd skazał Olearczyka na 7 miesięcy więzienia.

Wybuch kotła w fabr. „Westen" w Wolbromiu

Wczoraj w fabryce gumy w Wolbromiu miał miejsce wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

Wskutek niedopatrzenia robotników w kotle ze sprężonem powietrzem została zerwana pokrywa. Jeden z robotników uległ tak silnym obrażeniom, że istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu, drugi robotnik uległ również, dość poważnym obrażeniom, trzeci zaś robotnik, który się znajdował w krytycznym momencie w pobliżu kotła — ma złamaną rękę.

Na miejsce wypadku udał się insp. Wesołowski i prokurator, którzy zbadali przyczynę wypadku.

Sensacja w Warszawie

Siostra podpalacza Reichstagu jedzie do męża, którego nie widziała.

WARSZAWA, 28.8. Wczoraj przejeżdżała przez Warszawę z Sofji do Moskwy bułgarska artystka operowa, p. Ilijewa, siostra znanego z procesu berlińskiego Dimitrowa. Wyjazd tej śpiewaczki nastąpił w dość osobliwych okolicznościach. Nie udaje się ona ani na koncerty, ani też na występy operowe, lecz do męża, którego jeszcze nie zna.

Mianowicie, pani Ilijewa występowała ostatnio w operze w Ljonie, jednak władze francuskie zażądały od niej, by przyjęła obywatelstwo francuskie. Śpiewaczka odmówiła, wobec czego musiała Francję opuścić i udała się do swego miasta rodzinnego. Chcąc udać się na występy do Rosji sowieckiej, napisała do swego brata, by jej dopomógł.

Dimitrew nawiązał wówczas kontakt ze znanym moskiewskim kapcinistrzem, Kirowym, któremu siostrę zarekomendował. W odpowiedzi na swą propozycję p. Ilijewa otrzymała od dyrygenta list wyjątkowej treści. Kapelmistrz pisze, że ją pokochał z fotografji, że proponuje jej, by zawarła z nim związek małżeński.

Zgodziła się. Kirow wówczas wpisał ją zaocznie do rejestru małżeństw i wysłał jej wizę. Tak więc udaje się obecnie do Moskwy do męża, którego jeszcze nie zna. Na dworcu Głównym śpiewaczkę żegnali znajomi i niektórzy artyści.

Anglicy walczą z plemieniem zbuntowanem

BOMBAJ, 28.8. Zaciekłe walki na pograniczu północno - zachodniem Indyj pomiędzy wojskami brytyjskiemi a plemieniem Mohmaudów trwają. Według informacyj ze źródeł brytyjskich, poległo conajmniej 60 powstańców, an glicy zaś stracili 5 żołnierzy tubylców i 1 rannego oficera. Wojska brytyjskie posuwają się naprzód, chcąc oczyścić główną drogę do Gwaljoru. Przywódca powstańców został w pobliżu Szahdżepurn zamordowany. Władze angielskie obawiają się, że inni przywódcy powstańców udali się w góry i wzrą z posiłkami do Laszkaru (nowe miasto Gwaljoru).

PONURA ZBRODNIA

4 ofiary szaleńczej miłości

WIELUŃ, 28.8. Wieś Raczyn pod Wieluniem była widownią ponurej zbrodni, której tło przedstawia się następująco:

Piotr Kłobuz, właściciel 4-morgowego gospodarstwa, liczący 29 lat, mając żonę swą we Francji, dokąd wyjechała na roboty, przyjął sobie służącą, 18-letnią Weronikę Majdównę. Gdy po pewnym czasie matka Majdówny dowiedziała się, że córka jej zastępuje we wszystkiem żonę Kłobuza odebrała ją ze służby.

Kłobuz zakochany w przystojnej Majdównie, starał się wszystkiemi sposobami nakłonić córkę do powrotu w przeciwnym razie groził zabójstwem. Groźbę wykonał w dniu wczorajszym raniąc śmiertelnie z rewolweru Majdównę, jej matkę Józefę i brata jej Gawłowskiego Józefa lat 48. Po zbrodni Kłobuz pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w głowę. Weronika Majdówna po przewiezieniu do szpitala zmarła, matka jej walczy ze śmiercią, ciężko postrzelona w głowę.



STATEK „PIŁSUDSKI“ W DRODZE DO GDYNI.

TRIEST, 28.8. Odpłynął z Triestu z molo Bersaglieri polski motorowiec transatlantycki „Piłsudski“ w pierwszą swoją podróż morską do Gdyni. Podróż rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem, spowodowanem dużemi opóźnieniami pociągów, które wiozły pasażerów do portu. Pasażerowie statku „Piłsudski“ składają się przeważnie z obywateli polskich, którzy ze wszystkich stron Polski podążyli do Triestu, ażeby uczestniczyć w pierwszej podróży nowozbudowanego motorowca. Statek był odświętnie udekorowany flagami, pasażerowie byli w dobrym nastroju mimo deszczu i szarego nieba. Na molo zebrało się mimo deszczu sporo publiczności, żegnającej odpływający statek.

W CZASIE BURZY, W POW. ŁUKOWSKIM SYN PADŁ OD PIORUNA U STÓP MATKI

LUBLIN, 28.8. We wsi Zambrów, wydarzył się straszny wypadek porażenia piorunem.

Kiedy 17-letni Jan Krasuski wyszedł ze swą matką do pracy w polu, rozszalała nagle burza z piorunami i chłopiec został śmiertelnie rażony piorunem u stóp swej matki.

Chłopiec został zabity na miejscu, a matka nie uległa żadnym obrażeniom.

DZIKI NA ULICACH MIASTA SIAŁY POPŁOCH WŚRÓD MIESZKAŃCÓW

WŁODZIMIERZ, 28.8. W lasach majątku Poryck, powiatu włodzimierskiego pojawiły się w wielkiej ilości dziki które niszczą zboże i kartofle, narażając na poważne straty materjalne okoliczną ludność.

Stado dzików rozzuchwaliło się do tego stopnia, że wczoraj 4 dziki w biały dzień pojawiły się w miasteczku Poryck, siejąc popłoch wśród mieszkańców. Dopiero uzbrojony personel miejscowej gminy odpędził dziki, zabijając dwie sztuki.

LODZIARZE WŁOSCY Z POLSKI CHCĄ JECHAĆ NA FRONT.

POZNAŃ, 28.8. Jak słychać, natychmiast po sezonie wyjechać mają z Poznania lodziarze włoscy, którzy jako ochotnicy zamierzają się zaciągnąć w szeregi przeciwko Abisynczykom.

Podobno śladem lodziarzy włoskich w Poznaniu, mają pójść wszyscy inni, posiadający swe lodziarnie na terenie całej Polski. Włosi zapewniają, że na przyszły sezon wrócą do Polski spowrotem, ponieważ do tej pory Abisynja będzie już w posiadaniu Italji.

BANDYCI WYWIEŹLI SAMOLOTAMI SWYCH TOWARZYSZY Z WIĘZIENIA.

WIEDEŃ, 28.8 Z Nowego Jorku donoszą o niezwykłej aferze nadającej się na scenarjusz do awanturniczego filmu kryminalnego.

Mianowicie banda gangsterów uwolniła w niezwykły sposób swoich trzech towarzyszy z więzienia, znajdującego się na wyspie Bostonu.

W tym celu gangsterzy przybyli samolotami na wyspę, na której znajduje się więzienie otoczone wysokim murem.

Wszyscy więźniowie zajęci byli pracami budowlanemi i poruszali się swobodnie na terenie wyspy. Samolot wylądował i momentalnie wskoczyli do niego trzej najniebezpieczniejsi bandyci.

Zanim strażnicy zorjentowali się w sytuacji samolot wystartował i wzbił się w ciągu kilkunastu sekund w powietrze.

Kiedy straż więzienna zaczęła strzelać oddali bandyci z karabinu maszynowego umocowanego na samolocie szereg strzałów, raniąc ciężko dwuch strażników.

Zarządzony natychmiast pościg na samolotach policyjnych nie dał żadnego rezultatu. Dyrektor więzienia został zwolniony ze służby.

W sprawie tej władze wdrożyły energiczne śledztwo. Za schwytanie bandytów wyznaczono nagrodę w sumie 10.000 dolarów.

Strzałem z dubeltówki

w głowę szpiega

uwolnił się od służby sowieckiej

WILNO, 28. 8. Władze KOP-u zlikwidowały niedawno jedną z najruchliwszych dróg w powiecie mołodeczańskim, po której odbywał się szmugiel komunistyczne bibuły agitacyjnej w głąb Polski. Przy tej sposobności zginął dawny szpieg i zdolny agent sowiecki, Mikołaj Dzik rodem ze wsi Rabce, gminy chocieńczyckiej.

Mikołaj Dzik zaciągnął się do szpiegowskiej służby sowieckiej jeszcze w 1931 r. Udało się mu namówić swego sąsiada Litwinkowicza, który został właśnie bombardjerem w jednym z pułków wileńskich, ażeby mu dostarczał materjału wojskowego. Przyłapany przez władze wojskowe na zdradzie, Litwinkowicz został wyrokiem sądu doraźnego przy okręgowym sądzie wojskowym

skazany na śmierć i rozstrzelany.

Skompromitowany w tym procesie Mikołaj Dzik uciekł do Sowietów, gdzie został przyjęty jako przemytnik bibuły komunistycznej. Szukając pewnego przejścia przez granicę, wyruszył w towarzystwie innego osobnika znanaą sobie drogą w pobliżu wsi Rabce. Działo się to dnia 15 września ub. roku. W trakcie przekraczania granicy, na odcinku między strażnicami KOP-u w Zalesiu i Łowczycach, obaj przemytnicy zostali spostrzeżeni przez patrol KOP-u. Towarzysz Dzika zdołał uciec na stronę bolszewicką. Dzik zaś korzystając z ciemności, ukrył się po naszej stronie wraz z workiem,

pełnym bibuły agitacyjnej.

Zabezpieczywszy bagaż w lesie, Dzik przedarł się wśród ciemności do swej rodzinnej wsi Rabce: potargany, bez czapki i okrwawiony. Tego wieczora odbywało się właśnie wesele jego siostry. Dzik podszedł do chaty, patrzał przez okno, ale do środka nie ośmielił się wejść. Poszedł tedy do niejakiego Butkowskiego, przenocował w jego stodole i uprosił go o kupno czapki. Tymczasem zapadł zmierzch. Dzik zażądał, żeby mu Rutkowski sprowadził jakiegoś sprytnego chłopca. W tym momencie przechodził obok stodoły 20-letni Aleksander Szaraganowicz z zaścianka Darysze. Po sprowadzeniu go do stodoły, Dzik grożąc wydobytym „Naganem“, zwerbował przerażonego chłopca i nie pozwolił mu nawet póść do domu po buty gdyż tej jeszcze nocy mieli przejść granicę do Trusewicz po stronie sowieckiej, gdzie Szaraganowicz miał otrzymać

dalsze instrukcje i pieniądze.

Było już po godz. 10-ej wieczór. Poszli przez las i łąkę ku granicy. Szaraganowicz prowadził wprost na dom swego krewnego Dołuka, spodziewając się, że w ostatniej jeszcze chwili uda się mu wymknąć z rąk bolszewickiego naganiacza.

Tuż nad granicą sowiecką Dzik ukrył się za krzaki i polecił Szaraganowiczowi, by przejrzał miejscowość, czy niema partolu KOP-u. Chłopiec poszedł wprost do stogu siana, gdzie jak wiedział już przedtem, Dołuk miał ukrytą nabitą dubeltówkę z obciętemi lufami.

Był to dla niego jedyny ratunek.

Ze schowaną pod świtką bronią, wrócił Szaraganowicz do Dzika. Spoczątku szli razem obok siebie, później Dzik ruszył przodem, mrucząc pod nosem:

— Teraz się już nie boję, gdyby nawet zobaczyli, będę się ostrzeliwał i zdążymy na drugą stronę. Jeżeli spróbujesz uciekać zastrzelę cię.

W tym momencie byli już o kilka kroków od granicznego słupa. Dla chłopca nadeszła ostatnia sekunda ratunku. Wyciągnął spod świtki broń i palnął z obydwu luf dubeltówki grubym śrutem w tył głowy szpiega. Dzik padł martwy, a Szaraganowicz pobiegł i o wszystkiem zameldował strażnikom KOP-u w Zalesiu.

Sąd okręgowy w Wilejce rozpatrywał sprawę Szaraganiwicza, oskarżonego o zabójstwo człowieka. Szaraganowicz odpowiadał z wolnej stopy. Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności tej sprawy, uwolnił go od kary z art. 22 § 1 K. K. uznając, że działał w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego dobru własnemu“.

WOJNA CADYKÓW. ROZŁAM W GÓRZE KALWARJI.

KRAKÓW, 28.8. W rodzinie cadyka z Góry Kalwarji wynikły tarcia. Brat cadyka, Mendel Alter z Pabjanic, postanowił zorganizować oddzielną partję ortodoksów — żydów, niezależną od Góry Kalwarji. Grupa ta będzie uzależniona od organizacji „Machzykej Daas“ w Bełzie. Do nowego ugrupowania zgłosili akces cadycy z Parysowa, Aleksandrowa pod Łodzią Piaseczna itd.

POD TOPOREM KATA.

BERLIN, 28.8. Dziś o świcie na podwórzu więzienia berlińskiego w Plotzensee stracona została 24-letnia Charlotte Junemann, skazana na śmierć za zagłodzenie swych trojga nieślubnych dzieci.

Jednocześnie stracono 21-letniego Willi Gehrkego za zamordowanie właścicielki szynku i okradzenie jej kasy.

KRÓL BANDYTÓW RUMUŃSKICH PROSI O AUDJENCJĘ U KRÓLA.

BUKARESZT, 28.8. Prasa rumuńska donosi, iż osławiony bandyta Corcin, który po zuchwałej ucieczce dobrowolnie powrócił do więzienia z Botocany, zwrócił się do władz sądowych z prośbą umożliwienia mu audjencji u króla Karola.

Corcin oświadczył, iż zamierza prosić króla o ułaskawienie a równocześnie zaofiarować mu swe usługi w tropieniu bandytów, pod warunkiem jednak, że zostałby przyjęty do szeregów żandarmerji w randze oficera (!) Corcin twierdzi, że nikt nie zna tak dobrze jak on organizacji poszczególnych band rozbójniczych.

Okręty widma

Straszne tajemnice zaginionych statków

Dzwonem pogrzebowym okrętów, które nie wróciły, jest słynny dzwon „Lutine Bell“, wiszący w hali Lloydu największego towarzystwa ubezpieczeniowego na świecie w Londynie. Dzwon ten oznajmia żałosnym głosem gdy zatonie jakiś okręt Był on dzwonem okrętowym fregaty „Lutine“, która zatonęła w roku 1799 za Zuiderze wraz z ładunkiem złota, wartości około 1 miljona funtów.

W czerwcu 1909 roku opuścił parowiec „Varata“ z załogą, liczącą 400 ludzi, port Durban w południowej Afryce. Wieczorem pierwszego dnia podróży był widziany przez jakiś angielski parowiec, a jeszcze przed zapadnięciem nocy zatonął wraz z załogą. Morze było gładkie jak stół. W tem miejscu oceanu niema żadnych raf podwodnych. Nie mogła nastąpić eksplozja, ponieważ znalezionoby pływające po powierzchni wody szczątki okrętu Ale angielski okręt, wysłany na poszukiwania, nie znalazł nic, i morze pochłonęło jeszcze jedną tajemnicę. Dopiero w cztery lata później fale wyrzuciły na wybrzeże Nowej Zelandji łódź ratunkową „Varaty“, ale nie znaleziono w niej

żadnych śladów ludzi.

Po upływie 10 lat jeden z angielskich parowców miał w tem samem miejscu dziwny wypadek. Nagle na pełnem morzu niespodziew. uderzenie wstrząsnęło okrętem, poczem stwierdzono, że w dnie okrętu jest wielka dziura. Wypadek ten był trudny do wytłumaczenia. Przeprowadzone natychmiast badania wykazały, że ocean jest w tem miejscu bardzo głęboki, a więc żadna podwodna rafa nie mogła spowodować dziury. Od tego czasu panuje u żeglarzy całego świata zabobony lęk przed tem miejscem i wielu z nich wierzy, że w niezmierzonej głębi żyją tam potwory, które napadają okręty. W każdym razie każdy kapitan omija to miejsce i okrąża je zdaleka.

Ale nietylko oceany mają swoje tajemnice.

Posiadają je również małe morza, na których znikały okręty bez żadnego śladu. I tak np. rosyjski krążownik „Rusałka“ przepadł bez wieści przed 40 laty koło wyspy Dago w zatoce ryskiej. Wraz z okrętem zginęło 180 ludzi załogi.

Na ruchliwych kanałach jest rzeczą wprost niemożliwą, ażeby przepływający okręt mógł zginąć, gdyż widziany jest nieustannie przez inne okręty. A jednak stało się tak z angielskim parowcem pocztowym „Calder“, który spuszczony był na wodę w roku 1930 i posiadał najlepsze aparaty radjowe, doświadczoną załogę i odbył drogę z Hamburga do Hull już kilkanaście razy.

W kwietniu 1931 roku okręt ten przepadł.

Nie znaleziono nigdy ani jednego szczątka, ani łodzi ratunkowych.

Legenda twierdzi, że okręty nie zatonęły, lecz tułają się po morzach, jako okręty - widma. Niekiedy legenda ta karmi się nowym żerem, bo jakiś okręt spotyka nagle na morzu drugi okręt który dawno zaginął. Oczywiście, że nie można się nigdy z tym okrętem skomunikować.

W październiku 1927 roku czteromasztowiec „M.K.“ Thurlow“ rozbił się w pobliżu Kap Hattras. Część załogi wyratowała stacja ratownicza. Druga część załogi pozostała na okręcie.

Nazujutrz okręt znikł. Początkowo sądzono, że zatonął w czasie burzliwej nocy. Ale w kilka tygodni później pewien holenderski parowiec spostrzegł zaginiony okręt na oceanie Atlantyckim.

Posłał mu sygnały, lecz nie otrzymał odpowiedzi.

Okręty wysłane na poszukiwanie nie znalazły śladu zaginionego okrętu. W jakiś czas potem widziały „Thurlowa“ trzy amerykańskie parowce, które podały dokładne miejsce spotkania. Wysłano całą flotylą łodzi torpedowych, ażeby znaazły okręt. Przez osiem dni łodzie przeszukiwały cały teren, lecz napróżno:

Jeszcze kilka razy później widziano „Thurlowa“, lecz ilekroć zbliżano się do „Thurlowa“, okręt zmieniał kurs i znikał.

Czy awantura włosko-abisyńska rozpęta wojnę światową?

Podniecenie w Anglji — Stanowisko Ameryki — Potęga militarna Włoch

Uchwały rządu brytyjskiego, na które z najwyższem napięciem czekał cały świat, nie dają jasnego obrazu politycznych zamierzeń Anglji. Jedyna pozytywna uchwała, która została podana do publicznej wiadomości, dotyczy utrzymania w mocy zakazu wywozu broni i materjałów amunicyjn. do Włoch i Abisynji. Ta uchwała miała na celu zademostrowanie przed światem wspólnego frontu francusko-angielskiego. Znajdujemy się więc w tej samej sytuacji, jak przed rozpoczęciem prac komisji arbitrażowej, kiedy to Francja i Anglja postanowiły wspólnie wydać zakazy wywozu broni do Abisynji i Włoch, by nie utrudniać obrad komisji ligowej. Ostatn. uchwała rządu angielskiego podkreśla również możliwość pokojowego załatwienia sporu między Londynem, Paryżem a Rzymem, co nie jest wykluczone.

Spodziewano się, że rząd angielski odpowie światu na pytanie, które sobie stawia już nie od dziś:

CO ZROBI ANGLJA NA WYPADEK WOJNY WŁOSKO-ABISYŃSKIEJ?

Tak się nie stało i szczególnie rozczarowanie z tego powodu panuje w kołach konserwatystów angielskich. Nic niewiadomo o sankcjach karnych na wypadek wojny, o ich rodzaju i t. p. Czy jednak rząd angielski nie myślał o żadnych sankcjach i czeka jedynie na uchwały ligi narodów? Wydaje się, że napewno jest inaczej. Tylko że Anglja uważa, iż lepiej jest z takiemi kwestjami nie wyskakiwać na forum publiczne, tembardziej, że nie są one jeszcze aktualne. Angla stawia na ligę narodów, ale równocześnie przygotowała się na wypadek konieczności indywidualnej ingerencji. Ogłoszenie już dziś pewnych danych w tej materji mogłoby wywołać jak najgorszy efekt. Anglja woli więc teraz iść ręką w rękę z Francją, a dopiero gdy liga zawiedzie wystąpić samodzielnie. Jakiego rodzaju sankcje byłyby zastosowane, trudno teraz przewidzieć, będą one uzależnione od akcji strony [illegible].

W LONDYNIE SĄDZĄ,

że w wypadku, kiedy Genewa nie będzie mogła dojść do porozumienia w sprawie sankcyj wobec napastnika, akcja wojenna toczyć się będzie normalnym torem. Zanim Genewa wypowie swoje zdanie, wojska włoskie odniosą szereg zwycięstw i będą się posuwać wgłąb Abisynji. Wojskowi fachowcy angielscy utrzymują, że w pierwszej fazie walk włosi mogą liczyć na pewien sukces, natomiast dalsza akcja będzie bardzo ciężka i połączona z dużemi niespodziankami. Wtedy włosi będą skłonniejsi do rokowań na warunkach przedstawionych na ostatniej konferencji w Paryżu, aniżeli przed rozpoczęciem akcji wojennej. Strategicy angielscy oceniają bardzo sceptycznie możliwość zwycięskiej wojny w Abisynji podkreślając, iż główna trudność tkwi w niemożliwości rozwiązania problemu zaopatrzenia wojska w środki żywnościowe i amuninicję. W daleko lepszych warunkach geograficznych zużywała dziennie podczas wojny światowej dywizja we Francji 100 ton środków żywnościowych (z wyłączeniem amunicji, sprzętu technicznego i t. p.) Gdyby wojna miała ograniczyć się do udziału w niej kilku dywizyj i przy uwzględnieniu przestrzeni, to i wówczas

DOSTARCZENIE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCIOWYCH DLA WOJSK UWAŻANE JEST ZA PRAWIE NIEMOŻLIWE.

Wobec takich horoskopów wyprawy wojennej anglicy są zdania, że w pierwszym okresie wojny dość będzie odmówić włochom pomocy materjalnej. Wystarczy, aby liga narodów zgodziła się na zastosowanie czysto gospodarczych sankcyj, jak np. zakazu sprzedaży broni, potrzebnych surowców, udzielania kredytu i t. p. Zachodzi poważna wątpliwość, czy Francja będzie uczestniczyć w takich sankcjach. Angla liczy się już z tą ewentualnością i przygotowała się do zastosowania takich sankcyj gospodarczych, które nie znalazłyby poparcia ligi narodów.

Najbardziej wymowny jest jednak fakt nawiązania rozmów z rządem amerykańskim w sprawie abisyńskiej. Okazuje się teraz, mimo kilkaktrotnych zaprzeczeń, że Londyn zawczasu zbadał teren w Waszyngtonie. Ogłoszenie decyzji rząru amerykańskiego o przestrzeganiu „ścisłej neutralności" na wypadek konfliktu wojennego jest dużym sukcesem i poważną pomocą dla Londynu. Oznacza to bowiem, że

STANY ZJEDNOCZONE ODMÓWIĄ WOJUJĄCYM WŁOCHOM UDZIELANIA JAKIEJKOLWIEK POMOCY

w postaci kredytów, sprzedaży broni, czy też surowców. Anglicy są zdania, że porozumienie angielsko-amerykańskie w sprawie zastosowania sankcyj karnych jest niemniej skuteczne aniżeli kolektywna uchwała ligi narodów o zastosowaniu sankcyj. Nie od rzeczy będzie jeszcze wskazać, iż Londyn liczy się poważnie z tem, że kraje skandynawskie, znajdując się w sferze wpływów angielskich, oraz niektóre inne państwa staną indywidualnie na gruncie sankcyj angielskich.

Wydaje się jednak wątpliwe, czy Anglja zdecyduje się na zastosowanie sankcyj takich, jak zamknięcie Suesu. Włochy odpowiedziały już na to przez usta Duce, że uważać będą krok ten za

CASUS BELLI.

Tymczasem nietylko poważni publicyści angielscy z Garvinem na czele ale i premjer Autralji, min. Hughes, przestrzegają rząd W. Brytanji przed angażowaniem się w awanturę wojenną z Italją, która w danej chwili jest ich zdaniem — silniejsza militarnie od Anglji na morzu Śródziemnem i mogłaby przeciąć linję komunikacyjną z Indjami i resztą Imperjum.

Haile Selassie



król Abisynji w karykaturze.

Dość nieoczekiwaną dla opinji europejskiej jest w tem wszystkiem rewelacja na temat potęgi militarnej Italji. Że musi ona być wielka, wynika to z oceny sytuacji przez ludzi przywykłych do liczenia się ze słowami tam, gdzie chodzi o dobro i bezpieczeństwo Imperjum brytyjskiego.

F.

DEMONSTRACJE W LONDYNIE.



W Londynie odbyły się demonstracje przeciwwłoskie, gdzie zebrani manifestowali swe sympatje dla Abisynji.

Wojna za pasem

Czerwony krzyż w drodze do Afryki — 15-go września należy się spodziewać rozpoczęcia operacyj wojennych

Prawie w zupełnej tajemnicy wypłynął 20 bm. z Hawru motorowy jacht „Trenora" o pojemności 200 ton, wioząc na pokładzie misję samarytańską, przeznaczoną dla Abisinji. Na czele misji stoją: hr. Byron de Prorok, obywatel Stanów Zjednoczonych i Anglik, E. G. Stanley, właściciel jachtu. Wyprawę finansują kobiece kluby w Ameryce. Pierwszym etapem podróży jest Berbera, stolica ang. Somali.

Hr. Byron de Prorok jest doświadczonym podróżnikiem, znającym dokładnie Abisynję i Arabję, gdzie niedawno przebywał, starając się odszukać zaginioną stolicę królowej Sheby, kolebkę etjopskiej cywilizacji i miejsce przyjścia na świat Adama i Ewy. Obecnie zamierza hr. de Prorok zaopatrzyć w środki medyczne i sanitarne abisynczyków, którzy będą prawdopodobnie walczyć w strefie Herar - Djidgijga - Sasa-Bauch-Gerlogubi i w południowej części oazy Aussa.

Obawiając się powikłań międzynarodowych hr. Prorok nie ujawniał swych planów podróży aż do ostatniej chwili. Jacht, zbudowany w Anglji, wypełniony jest narzędziami chirurgicznemi, lekarstwami, bandażami i noszami, załoga wynosi 30 ludzi, prócz tego bierze udział w ekspedycji kilku lekarzy i radjotechników.

Z Berbera ekspedycja uda się przez angielską prowincję Somali na zachód do Hararu, odległego o 35 mil ang. od Diredawa, miasta leżącego pomiędzy Djibuti a Addis Abeda.

Zdaniem de Proroka tam się rozpoczną kroki nieprzyjacielskie; przed wyruszeniem wyprawy, Tecle Hawariat, poseł abisyński w Paryżu, objaśnił go, że armja abisyńska została skoncentrowana na 200-tomilowym froncie ciągnącym się z północy na południe między Harari - Sasa - Baueh. Około Hararu skoncentrowanych jest 25.000 regularnego wojska i oddziały ochotnicze; około 70.000 stoi w pogotowiu dalej na południe. Fachowcy twierdzą, że Djigdjiga stanowić będzie znów główny punkt oparcia w razie ofenzywy włoskiej.

Pora deszczowa kończy się 1 września, a początku operacyj wojskowych należy się spodziewać około 15 września. Siły ekspedycyjne włoskie znajdują się obecnie o 130 mil ang. od pierwszej linji obronnej.

Z Hararu ekspedycja powróci do Berbera, następnie uda się jachtem do francuskiej prowincji Somali, skąd ruszy karawana w głąb Abisynji do oazy Aussa, gdzie ub. wiosny de Prorok pozostawił magazyny z zapasami.

H. L.

Wiadomości radjowe

PROF. WEININGER W RADJO KATOWICKIEM.

Koncert poświęcony muzyce słowiańskiej (polskiej, ukraińskiej, czeskiej, bułgarskiej i rosyjskiej) w wykonaniu znanego z występów radjowych altowiolisty wirtuoza Zygmunta Weiningera, prof. śląskiej szkoły muzycznej — transmituje w piątek 30 bm. o godz. 18.45 radjostcaja katowicka. W programie utwory Wieniawskiego, Baredyńskiego, Suka, Władigeroffa, Greczaninowa i in.

KRÓLEWSKA MASKARADA LONDYŃSKA. GROTESKA DLA NASZYCH MILUSIŃSKICH.

W sobotę dn. 31.8 o godz. 15.30. Teatr Wyobraźni nadaje przez radjo słuchowisko dla dzieci pt. „Wszyscy się przebradują". pióra Carney Greya w przekładzie Wandy Peszkowej.

Słuchowisko to, nadaje parokrotnie przez radjo londyńskie, cieszyło się u dzieci angielskich wielkiem powodzeniem, a wykonane przez rozgłośnie warszawską wywołało żywy oddźwiek wśród naszych dzieci, które w setkach nadesłanych listów dziękowały za wesołą audycję i prosiły o powtórzenie jej. Istotnie, scenarjusz słuchowiska utrzymany w tonie lekkiej groteski, obfituje w wiele zabawnych scen i sytuacyj. Zręczna i melodyjna ilustracja muzyczna Władysława Macury dodaje melodji wiele wdzięku. A zatem posłuchajcie dzieci, w sobotę dn. 31.8 o godz. 1530 zabawnej historji o tem, jak kamerdyner, kucharka i pokojówka zapragnęli zostać królem, królową i królewna — jak rodzina królewska z chęcią na tę zmianę przystała i co z tej maskarady wynikło.

Sylwetki kandydatów na posłów z Zagłębia Dąbrowskiego

Okręg wyborczy Nr. 27—Sosnowiec

1) Zbigniew Stanisław Madeyski— lat 38, b. poseł, dr. praw. W 1911 roku wstąpił do Legjonów, pełniąc służbę w 1 p. artyleri Leg. W r. 1917 wcielony do armji austrjackiej, po roku wstąpił do armji polskiej. Po zwolnieniu z wojska pracował w przemyśle na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, poczem odbywał studja zagranicą w zakresie ruchu zawodowego i nauk społeczno-ekonomicznych. W 1929 r. zostaje wybrany prezydentem m. Dąbrowy-Górniczej. Na tem stanowisku poza działalnością związaną z dobrem miasta — gorliwie zajmuje się organizacjami robotniczemi, rozwija akcje ogródków działkowych itp. W 1930 r. zostaje wybrany na posła do Sejmu Na terenie parlamentu pracuje przedewszystkiem nad zagadnieniami pracy i opieki społecznej. W 1933 r. obejmuje stanowisko naczelnego dyrektora w Funduszu Pracy i pełni te obowiązki do 1935 r. W tym charakterze energicznie pracuje, uruchamiając szereg robót publicznych, które dają pracę bezrobotnym.

Za pracę niepodległościową i wojskową zostaje odznaczony Krzyżem Walecznym i Niepodległości.

2) Józef Kaczkowski — z zawodu nauczyciel, prezydent m. Sosnowca. W okresie niewoli czynny w pracy niepodległościowej w organizacjah akademickich „Promień" i „Życie", potem w Polskiej Organizacji Wojskowej W r. 1918 wstępuje do armji polskiej, a po zwolnieniu z wojska pracuje jako nauczyciel, potem dyrektor gimnazjum. Od roku 1928 jest radnym m. Dąbrowy Górniczej, a następnie prezydentem tego miasta. Obecnie jest prezydentem m. Sosnowca. Za prace niepodległościowe oraz pomajową działalność w wolnej Polsce odznaczony Krzyżem Niepodległości i Orderem Polski Odroczonej.

3) Teofil Trzeslmiech — lat 49, z zawodu handlowiec, wiceprezydent m. Dąbrowy Górniczej. W okresie niewoli działacz niepodległościowy we Frakcji Rewolucyjnej PPS., zesłany przez władze rosyjskie na Syberję. Po powrocie do kraju bierze czynny udział w rozbrajaniu okupantów, a następnie w plebiscycie na Górnym Śląsku. Był ławnikiem sądu pokoju, a następnie radnym m. Dąbrowy Górniczej. Pracuje w organizacjach rzemieślniczych i kupieckich oraz w Funduszu Pracy. Odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Zasługi.

4) Jan Konieczko — lat 56, robotnik fabryczny, b. poseł. W okresie niewoli był członkiem Narodowego Związku Robotniczego, następnie zajmował się organizacją Polskiego Związku Żelaznego. Bierze udział w licznych organizacjach społecznych i zawodowych. Jako poseł specjalnie pracuje nad zagadnieniami, dotyczącemi spraw życia robotniczego.

5) Mieczysław Rajs — doktór medycyny. W okresie niewoli czynny w Związku Strzeleckim, po wybuchu wojny wstępuje do Legjonów i bierze udział w wojnie jako komendant patrolu sanitarn. Pierwszej Kadrówki. Po powrocie z wojska organizuje Związek Strzelecki na terenie Zagłębia, zajmując w nim stanowisko kierownicze. Obecnie jest członkiem zarządu głównego Związku Strzeleckiego, prezesem koła Związku Lekarzy.

Odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Zasługi.

Okręg wyborczy Nr. 28 -- Zawiercie i Olkusz

1) Tadeusz Nowak — inżynier-rolnik. W 1918 r. wstąpił do Ochotniczej Legji Akademickiej i brał udział w obronie Lwowa. Po powrocie z wojska osiadł na roli. Od r. 1928 pracuje w radzie Towarzystwa Rolniczego, a od r. 1933 r. jest prezesem powiatowego zarządu okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rólniczych. Na terenie samorządu pracuje jako członek rady gminnej.

2) Zygmunt Sowiński — lat 42, z zawodu inżynier-elektryk, b. poseł dyrektor huty szklanej w Zawierciu. W czasie wojny odbywał służbę wojskową w armji polskiej i brał udział w obronie Lwowa. Po zwolnieniu z wojska pracował w fabryce T. A. Z. w Zawierciu, potem był dyrektorem elektrowni mieskiej. Jest znanym działaczem na terenie robotniczym jako założyciel i prezes spółdzielni robotniczej. Bierze wybitny udział w szeregu organizacyj społecznych, interesuje się zwłaszcza zagadnieniami gospodarczemi. Jest prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Jako poseł brał wybitny udzlał w poprzednim Sejmie w pracach komisyj gospodarczych i socjalnych. Był członkiem komisji budżetowej, przemysłowo-handlowej i opieki społecznej W Sejmie był referentem budżetu ministerjum pracy i opieki społecznej.

3) Tomasz Kozłowski — lat 40, rolnik, b. poseł, prowadzi własne gospodarstwo rolne w Przybysławicach. Przed wojną był członkiem Związku Walki Czynnej, następnie wstąpił do Legjonów, odbywając całą kampanję wojenną. Zbieg ze Szczypiorny, ranny podczas manifestaji warszawskiej, więziony był przez Niemców. Brał udział w wojnie balszewickiej w 11 p. uł. Jest prezesem kieleckiej Izby Rolniczej i prezesem okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Miechowie. W 1930 r. został wybrany posłem na Sejm, biorąc żywy udział w pracach ustawodawczych, dotyczących rolnictwa. Jest zannym, czynnym pracownikiem społecznym w organizacjach rolniczych.

Odznaczony jest orderem Polonia Restituta, Krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyżem Niepodległości

4) Henryk Malinowski — 42 lata, rolnik w Mazurowie, pow. zawierciańskiego. Przed woną brał udział w organizowaniu kółek im. Staszica. Jest członkiem rady gromadzkiej, rady gminnej i wydziału powiatowego oraz członkiem okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

O karach dla osłony swobody wyborów

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej

Art. 1. — Kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania przy wyborach do sejmu lub senatu, w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych,

b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących,

c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły lub inne dokumenty głosowania,

d) składa głos, nie będąc do tego uprawniony,

e) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 2 — Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie,

b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania,

c) głosowaniu lub obliczaniu głosów

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3. — Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej leb celem powstrzymania jej od głosowania

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 4. — Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5. — Kto, będąc uprawniony do głosowania, za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6. — Kto za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7. — Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu

ulega karze aresztu do roku lub grzywny do 5.000 zł.

Art. 8. — Jeżeli przestępstwa przewidzianego w niniejszem rozporządzeniu dopuścił się urzędnik podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą.

Art. 9. — § 1. W razie skazania na karę pozbawienia wolności powyżej trzech miesięcy sąd może orzec jako karę dodatkową utratę piastowanych mandatów oraz utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, społecznych lub zawodowych na okres czasu od roku do lat pięciu.

§ 2. W razie skazania na karę pozbawienia wolności powyżej jednego roku sąd może orzec karę dodatkową utraty praw publicznych na okres czasu od lat dwu do dziesięciu.

§ 3. Kara wymieniona w § 2 obejmuje: utratę piastowanych mandatów, czynnego i biernego prawa wyboru do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, społecznych lub zawodowych. prawa sprawowania funkcyj obywatelskich w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych, adwokatury i notarjatu oraz utratę zdolności do ich uzyskania przez czas oznaczony w wyroku na podstawie § 2.

§ 4. Kary dodatkowe i skutki skazania, przewidzane w powszechnych ustawach karnych, nie mają zastosowania do przestępstw przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu

Art. 10. Usiłowanie przestępstw określonych w niniejszem rozporządzeniu jest karalne.

Art. 11. § 1. Ściganie przestępstw przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu przedawnia się po upływie lat trzech od ich popełnienia.

§ 2. Terminy podwójne, określone w art. 68 p. 2 i 3 Kodeksu Karnego z 1903 r. oblicza się w stosunku do terminu oznaczonego w § 1.

Art. 12. Urzędnikiem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każda osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu. Za urzędników uważać również należy członków komisyj wyborczych.

Art. 13. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 r. przestępstwa przewidziane w niniejszem rozporządzeniu są występkami, zamiast więzienia orzeka się ścisły areszt.

Art. 14. Do rozpoznawania spraw o przestępstwa określone w niniejszem rozporządzeniu właściwy jest sąd okręgowy. Postępowanie w tych sprawach odbywa się według postanowień kodeksu postępowania karnego.

KRONIKA

Czwartek 29 Sierpień	Dziś: Ścięcie św. Jana Chrzc. Jutro: † Róży Lim Wschód słońca: 4.47 Zachód słońca: 6.24

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 29 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Utwory fortepianowe. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Zespół kameralny Niny Mańskiej. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Odczyt z Katowic. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 20.00 Pogadanka rolnicza. 20.10 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert skrzypcowy. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje operetkę Wróg muzyki. 22.00 Tr. z Palermo. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 29 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazowki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.30 Płyty. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.15 Płyty. 16.50 Transmisja z Warszawy. 18.00 Książka i wiedza .18.45 Płyty. 13.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Transmisja z Warszawy. 20.00 Dokąd jechać w święto. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.00 Transmisja z Palermo. 22.36 Wiedomości sportowe. 22.40 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) Cios sztyletem. Do mieszkania Władysława Banasika, zam. na przedm. Szydłówek w Kielcach, podczas odbywającej się uczty weselnej, przyszło kilku nieproszonych osobników, a gdy Banasik chciał ich wyprosić, jeden z nich niejaki Władysław Szwarbuła zam. przy ul. Polnej, zadał mu sztyletem dwa ciosy.

Szwarbuła po dokonaniu tego czynu zbiegł.

(k) **Zabity przez kolejkę.** Na szlaku kolejki wąskotorowej Pińczów — Młodawy na przejeździe kolejowym w pobliżu mostu na rzece Nidzie w Pińczowie, został zabity przez pociąg osobowy 9-cioletni Berek Bizon, umysłowo niedorozwinięty, zam. w Pińczowie.

Bizon krytycznej chwili usiłował przebiec na drugą stronę przejazdu.

(k) **Ładny narzeczony.** Do mieszkania Heleny Wachówny zam. na przedm. Pakosz w Kielcach, przychodził jako narzeczony Józef Pastusiak, zam. przy ul. bisk. Bandurskiego 19.

Ponieważ Wachówna wyjść za niego nie chciała więc Pastusiak namówił niejakiego Stanisława Bajora, zam. na przed. Karczówka oraz Adama Pasternaka zam. na przedm. Pakosz Górny i jeszcze dwóch nieznanych osobników, którzy obecnie przychodzą do jej mieszkania i odgrażają się zabiciem. Ponadto Bajor żąda od matki Wachówny pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie wybiciem okien i pobiciem.

Bajora i Pastusiaka zatrzymano.

Z Zagłębia

APEL DO MAGISTRATU M. SOSNOWCA.
W imię bezpieczeństwa dzieci szkolnych.

Swego czasu poruszaliśmy sprawę poszerzenia drogi biegnącej przez hał dy obok Przemszy i gmachu gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu aż do ulicy Wawel.

Obecnie przed rozpoczęciem roku szkolnego magistrat sosnowiecki winien zwrócić uwagę na tę sprawę.

Przy ul. Wawel znajduje się ... wiem gimnazjum E. Plater i ćwiczeniówka oraz seminarjum nauczycielskie. Gromady dzieci zamieszkałych w śródmieściu Sosnowca, uczęszczające do tych szkół przechodzić będą codziennie przez hałdy, aby skrócić sobie drogę.

W jednem miejscu obok płotu okalającego gimnazjum im. E. Plater jest tak wąsko, że nierzadko dziecko wpaść może do rzeki.

W zimie natomiast przejście tamtędy jest wogóle niemożliwe.

Aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków wystarczy tylko wycypać w tem miejscu kilka fur żużla lub piasku i w ten sposób wybudowane zostanie prowizorycznie dogodne przejście.

Niewątpliwie władze miejskie zainteresują się tą sprawą i usuną niedogodność, na które zwracają uwagę mieszkańcy Sosnowca, których nielet nie dzieci uczęszczają do tych szkół.

—o—

KOMISJA DROGOWA W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj bawiła w Zagłębiu komisja odbiorcza robót związanych z budową dróg państwowych i samorządowych, których nawierzchnia układana jest klinkierem gródkowskim.

W skład komisji wchodzą: przedstawiciel okręgowej izby kontroli państwa w Kielcach inż. Borzykowski i przedstawiciel urzędu wojewódz kiego wydz. komunikacyjno - budowlanego inż. Spyra.

Przejęcie wykonanych robót odbyło się w asystencji dyrektora klinkierni „Gródków" w Gródkowie, inż. M. Laubitza.

—:—

SPRAWA DOZORCÓW DOMOWYCH Z BĘDZINA.

Dotychczas niezałatwiono sprawy zawarcia umowy zbiorowej z dozorcami domowymi z Będzina.

Właściciele nieruchomości nie chcą się zgodzić na warunki na jakich podpisano umowy zbiorowe z dozorcami z Sosnowca i Dąbrowy.

W dniu 5 września odbędzie posiedzenie komisja polubowna i o ile nie dojdzie do porozumienia wówczas zatarg rozstrzygnie nadzwyczajna komisja rozjemcza.

—o—

— **25-lecie domu ludowego na Saturnie.** Dnia 1 września r. b. odbędzie się uroczystość 25-ciolecia istnienia domu ludowego.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 462 szt bydła, 1420 szt. świń, 131 szt. cieląt, razem: 2013 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 74 gr., cielęta: od 50 gr. do 90 gr., świnie: od 90 gr. do 1.45 zł.

Przebieg targu: spęd normalny, targ spokojny. tendencja utrzymana.

— **Ze zjazdu korporacyj przemysłu kominiarskiego.** W ub. niedzielę odbył się w Krakowie wszechpolski zjazd przedstawicieli korporacyj przemysłu kominiarskiego. Na zjeździe omawiane były sprawy zawodowe i organizacyjne Zagłębie Dąbrowskie reprezentowali na zjeździe p. St. Philip z Sosnowca i p. Wł. Bogdański z Dąbrowy

— **Znowu szofer zagłębiowski zawinił.** Onegdaj na ulicy Bytomskiej w Mysłowicach miał miejsce fatalny wypadek samochodowy.

Na jadącego rowerem Ludwika Cudaja z W. Piekar najechał samochód ciężarowy Kl. 7278, kierowany przez szofera Stanisława Krzyżowskiego. Cudaj w tym wypadku poniósł okaleczenia nóg, a rower uległ uszkodzeniu.

Winę ponosi szofer, który jechał z nadmierną szybkością i bardzo nieostrożnie, za co zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

SPRAWA KAS BRACKICH
w Zagłębiu Dąbrowskiem-rozwiązana

POWOŁANIE DO ŻYCIA WSPÓLNEJ KASY BRATNIEJ — WYPŁATA NALEŻNOŚCI ROBOTNICZYCH. — KOMISJA MINISTERJALNA PRZYJEŻDŻA DO ZAGŁĘBIA.

Sprawa uregulowania dalszego losu kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem znajduje się już w stadjum ostatecznem.

Onegdaj minister opieki społecznej podpisał rozporządzenie, które ureguluje ubezpieczenia brackie górników z Zagłębia Dąbrowskiego.

Paląca kwestja ubezpieczeń tysięcy górników zagłębiowskich została załatwiona w następujący sposób:

Kasy brackie, przeważnie zrujnowane i bankrutujące, których egzystuje w Zagłębiu dziesięć, połączone zostaną teraz w jedną całość:

W KASĘ BRATNIĄ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Nowa kasa, oparta na właściwych podstawach ubezpieczeniowych, zapewni górnikowi jednorazowe świadczenie pieniężne w razie inwalidztwa lub zredukowania z pracy, a nawet (po przebyciu 10 lat ubezpieczenia) w razie dobrowolnego wystąpienia z pracy; rodzinie zaś górnika — w razie jego śmierci.

Ubezpieczenie to, które wejdzie w życie w miejsce wegetującego obecnie, a opartego na dawnych przepisach rosyjskich, dostosowane zostało bardzo szczęśliwie do szczególnych potrzeb górników, stanowiących najbardziej narażoną na niebezpieczeństwo straż przednią armji pracy.

Nowe ubezpieczenie brackie, które będzie dodatkowem ubezpieczeniem obok ogólnego ubezpieczenia emerytalnego, nie jest melodją dalekiej przyszłości.

Zaczyna ono swą działalność świadczeniową — natychmiast dzięki zaliczeniu na prawa do nowych świadczeń okresów, przebytych w dotychczasowych czasach bratnich.

Pozatem kasa przystąpi już w tych dniach do spłaty około 2-miljonowej zaległości z tytułu zalegających odpraw i rent!

Ciężary z tytułu nabytych dotąd uprawnień do odpraw pokryte będą przez pracodawców przedsiębiorstw górniczych, renty przejęte będą i wypłacane przez zakład ubezpieczeń społecznych, wreszcie nowe prawa w kasie bratniej uzyskiwane **będą w drodze opacania przez górników składek które wynosić będą 3 zł. 30 gr. miesę.**

Nowa kasa bratnia ukonstytuowana będzie (po nadaniu jej przez ministra opieki społecznej statutu) w dniach najbliższych. Rządzić nią będą sami ubezpieczeni.

Nowa kasa po zakończeniu prac przy reorganizacji wypłacić ma 5000 górnikom ich należność z tytułu rent odpraw i t. p.

Do Zagłębia przyjeżdża komisja ministerjalna kas brackich.

Skład osoby komisji, która zabawi w Zagłębiu dłuższy czas nie jest narazie znany. Dotychczas nie ustalono również ostatecznie, gdzie urzędować będzie przybyła komisja.

Komisja ta rozpatrzy na miejscu sprawę pretensyj robotniczych i wyda swe orzeczenia, dotyczące wypłat rent i odpraw.

Wiadomość o ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy kas brackich wywołała wśród robotników żywe zadowolenie.

Wszyscy głosujemy do sejmu!

W dalszym ciągu zamieszczamy rezolucje organizacyj, stowarzyszeń i związków w sprawie gremjalnego udziału w wyborach.

* * *

Walne zebranie deklaruje się solidarnie głosować w czasie obecnych wyborów do sejmu i poprzeć usiłowania rządu, zmierzające do ugruntowania nowego ustroju Państwa.

Kółko rolnicze „Plug"
Będzin — Gzichów.

* * *

Odbyło się zebranie robotników związku zawodowego ZZZ. w Czeladzi, na którem zebrani postanowili gremjalnie wziąć udział w wyborach do sejmu.

Prezes: Stan. MITAS.

* * *

W Sączowie odbyło się zebranie organizacyj społecznych z terenu gminy Ożarowice, na którem obecni uchwalili wziąć udział w głosowaniu do sejmu stawiając sobie za punkt honoru obywatelskiego wezwanie wszystkich obywateli w ośrodkach swego zamieszkania do gremjalnego wzięcia udziału w spełnieniu obowiązku obywatelskiego w dniu 8 września 1935 roku.

Budżet m. Będzina

Prezydent m. Będzina, p. A. Izydorczyk bawił onegdaj w województwie w Kielcach w sprawie obrony przesłanego budżetu m. Będzina na 1935/6 rok.

Rada miejska w Będzinie uchwaliła preliminarz budżetowy w dochodach i rozchodach zwyczajnych i nadzwyczajnych na sumę ogólną 1.998.888 złotych.

Województwo poczyniło szereg poprawek w budżecie i obecnie suma ogólna preliminarza wynosi **1.893.611 złotych.**

Z ogólnej sumy dochodów zwyczajnych 1.450.672 zł. województwo skreśliło 115 tysięcy 698 zł., z ogólnej sumy wydatków zwyczajnych, województwo skreśliło 105.277 zł. Dochody zwycz. wynoszą więc obecnie 1.334.974 zł., a wydatki zwycz. 1.888.857 zł.

Dochody nadzwyczajne po przeprowadzeniu poprawek wynoszą 558.637 zł., a wydatki nadzwyczajne 704 754 złote.

Okradli owocarnię w Sosnowcu
a łup ukryli w kartoflach
Złodzieje i paserka zatrzymani

Do owocarni Senderowicza w Sosnowcu przy ul. 3 maja, vis a vis ubezpieczalni społecznej dokonano zuchwałego włamania.

Złodzieje po wyłamaniu drzwi łomem dostali się do owocarni skąd skradli różne owoce, winogrona, cytryny i większą ilość pudełek z rodzynkami, ogólnej wartości około 500 zł.

Zawiadomiony o włamaniu I komisarjat policji w Sosnowcu rozpoczął dochodzenie i wkrótce szperany kradzieży zostali ujęci w osobach: Władysława Nawodzińskiego, Jana Wójcika oraz Edwarda Webera, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania.

Pozatem zatrzymana została podejrzana o paserstwo Marja Majorek, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Dalekiej 40, u której znaleziono część skradzionych owoców.

Pozostałą większą ilość owoców ukryto na polu wśród kartofli na t. zw. kolonji Brazylja.

Skradzione owoce i rodzynki zwrócono poszkodowanemu.

Onegdajszej nocy z chlewa Stefanji Skowronowej we wsi Kuźnica, gminy Wojkowice Kościelne, skradziono cię i kilkanaście kur.

Policja poszukuje złodziei.

— **Internat dla młodzieży męskiej i żeńskiej w Sosnowcu.** Dla dojeżdżającej młodzieży do szkół sosnowieckich, ministerjum utrzymało dwie bursy w Sosnowcu: męską przy seminarjum męskiem, żeńską jako pozostałość po seminarjum żeńskiem przy ul. Brackiej w Sosnowcu. Do burs przyjmuje się młodzież szkolną ze wszystkich gimnazjów państwowych, prywatnych, seminarjum i szkół zawodowych. Opłata miesięczna wynosi 50 zł. i jest uiszczana zgóry.

— **Dożynki w Ząbkowicach.** Ząbkowice wznawiają piękną staropolską tradycję dożynek. Związek pracy obywatelskiej kobiet w Ząbkowicach, w sali domu ludowego w sobotę 31 bm. o godz. 7 wieczorem, urządza zabawę p. n. „Dożynki". Zabawę rozpocznie barwny korowód żniwiarzy i żniwiarek z przodownicą na czele, która wręczy gospodarzowi dożynek piękny wieniec, upleciony ze zboża i kwiecia. Małownicza grupa w kostjumach staropolskich rozpocznie zabawę polonezem, a następnie dziarscy krakusy i krakowianki odtańczą krakowiaka.

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra. Będzie to połączenie pięknego z pożytecznem. Dochód z zabawy związek pracy obywatelskiej kobiet przeznaczył na dożywianie dzieci szkolnych.

— **Nagły zgon staruszki w Czeladzi.** Wczoraj na ulicy Nowopogońskiej obok cmentarza w Czeladzi zasłabła jakaś starsza kobiecina wracając ze sklepu z różnemi artykułami i siadła obok muru cmentarnego. Po chwili straciła przytomność i upadła na ziemię. Stwierdzono śmierć, która nastąpiła na skutek udaru serca. Jest to mieszkanka Czeladzi niejaka Jędrychowska. Przewieziono ją do kostnicy miejscowego szpitala.

— **Śląscy złodzieje na występach w Czeladzi.** Do komisarjatu p. p. w Czeladzi wpłynęło zameldowanie o włamaniu do komórki Stanisława Boguckiego i kradzieży kilku kur oraz różnych narzędzi ślusarskich. Podobne zameldowanie tego samego dnia złożyła Marja Sołtysikowa i Agnieszka Śiaska, zam. przy ul. Bytomskiej w Czeladzi. Skradziono im kury i bieliznę. Policja na podstawie przeprowadzonych badań doszła do przekonania, że wszystkich kradzieży dopuścili się jedni i ci sami złodzieje. Na podstawie telefonogramów ujęto złodziejaszków w Michałkowicach. Okazało się, że są to złodzieje śląscy J. Budek z W. Dąbrówki i Jan Piskorz z Michałkowic, karani kilkakrotnie za różne przestępstwa. Wczoraj sąd grodzki w Czeladzi Piskorza skazał po roku więzienia w każdej sprawie a Budka po 6 mies. więzienia.

Nienormalne stosunki na kop. „Dorota"

Robotnicy kop. „Dorota" skarżą się na nienormalne warunki pracy na tej kopalni.

Robotnicy pracować muszą po 12 godzin na dobę i wrazie niestosowania się do tego są w najrozmaitszy sposób szykanowani.

Ostatnio naprzykład zaszedł taki wypadek. Robotnik tej kopalni, zamieszkały w Dąbrowie po 8 godzinach pracy udał się do domu. Na drugi dzień po przyjściu do pracy powiedziano mu, że za karę nie będzie w dniu tym pracował, ponieważ opuścił kopalnię po 8 godzinach pracy.

Sprawą tą zajął się ZZZ. w Sosnowcu, który interwenjować będzie w inspektoracie pracy.

Niewątpliwie inspektor pracy zajmie się skargami robotników i zbada czy istotnie robotnicy kop. „Dorota" pracują w nienormalnych stosunkach.

—o—

Z Zawiercia

ZNACZNA KRADZIEŻ NA PLEBANJI W SKARŻYCACH.

W nocy z dnia 25 na 26 bm. niezna ni sprawcy podczas nieobecności księdza proboszcza Kraweckiego, dokonali włamania na plebanję w Skarżycach, gdzie po splądrowaniu pokoi, dokonali znacznej kradzieży. Łupem złodziei padło: szkatułka żelazna w kształcie beczki, w których znajdowała się w blaszanych pudełkach gotówka w ilości 5.090 zł. w bilonie począwszy od 1 grosza, a skończywszy na banknotach 50 zł., pierścień złoty z czarnym kamieniem, medalonik niedziany z wizerunkiem św. Krzysztofa, złoty zegarek na rękę z łańcuszkiem, brzytwa w czarnej oprawie, większa ilość bielizny, broszka złota, łańcuszek złoty, para srebrnych kolczyków z kamieniami - szafirami, dwie obrączki ślubne złote, złoty pierścionek ze szmaragdem. Łącznie wartość skradzionych przedmiotów wraz z gotówką oblicza poszkodowany na sumę zł. 7.170. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiasto we dochodzenie i przypuszczać należy, że w krótkim czasie sprawcy zostaną wykryci.

Krwawy mord w Sosnowcu

STARE PORACHUNKI PRZYCZYNĄ ZABÓJSTWA.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się wczoraj proces w sprawie krwawego mordu, dokonanego przy ul. Zagórskiej w Sosnowcu.

Sprawa datuje się sprzed kilku miesięcy, kiedyto mieszkańcy Sielca zaalarmowani zostali w godzinach wieczornych serją strzałów rewolwerowych, od których zginął na miejscu **Stanisław Falfus (Tabelna 16) i ranny został Henryk Fijałko (Zagórska 3) Sprawcą śmiercionośnych strzałów był — 35-letni Wiktor Gola (Koźla 17).**

Falfus i Gola od kilku lat żyli w niezgodzie. Pomiędzy zwaśnionymi do chodziło bardzo często do ostrych sprzeczek, które zazwyczaj kończyły się krwawą bójką na noże. Przed pięcioma laty, podczas jednego z takich rozrachunków między Golą, a Falfusem, brat Goli, Donat za bił brata Falfusa, — Bolesława. Gola skazany zostawówczas na 8 lat więzienia, którą to karę jeszcze odsiaduje. W ub. roku na tem samem tle co zwykle, miała miejsce między Golą, a Falfusem krwawa awantura, która zakończyła się tragiczną śmiercią jednego z braci Golów, Zenona. W awanturze między Golą, a Falfusem brał udział Zenon Gola. W czasie wzajemnej bójki Zenon Gola wpadł do studni i zabił się na miejscu. **Łańcuch krwawych porachunków Goli z Falfusem zamknęło tragiczne zajście sprzed kil ku miesięcy.**

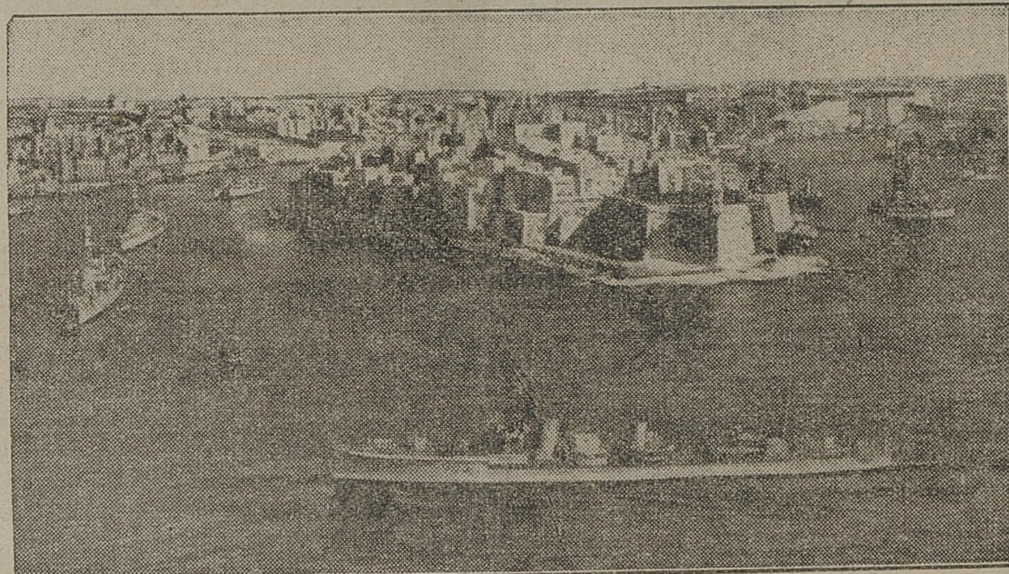
Gola wracał z swym kuzynem Donatem Niedzielskim (Szosowa 13) do domu. Obaj byli pijani. Na rogu ulicy Zagórskiej Gola ujrzał siedzącego pod płotem Falfusa. Nie namyślając się ani chwili, Gola wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Falfusa oraz w grupę znajdujących się opodal ludzi. Falfus przeszyty dwoma kulami, padł trupem na miejscu. Trzecia kula zraniła Fijołka w rękę.

Zuchwałego rzezimieszka aresztowano wraz z Niedzielskim, Gola bowiem bezpośrednio już po dokonanem zabójstwie **począł zwalać winę na kuzyna, jako na sprawcę strzałów.**

Podobnie Gola tłumaczył się na wczorajszej rozprawie, to też dla odtworzenia faktycznego przebiegu krwawego zajścia, zarządzono wizję lokalną na miejscu popełnionej zbrodni. Wizja pod przewodnictwem sędziego Wierzbickiego, z udziałem prok. Wewióry i adw. Sokulskiego, obrońcy Goli, trwała kilka godzin.

Wieczorem zapadł wyrok na mocy którego **Gola skazany został za zabój stwo Falfusa na 8 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa Fijołka na 5 lat, — łącznie na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw.**

MALTA.



Wyspa Malta, jest jak wiadomo bazą floty angielskiej na Morzu Śródziemnem. Ilustracja przedstawia ogólny widok Malty.

Z Olkusza

(ol) **W Żarnowcu stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego.** Rada gm. Żarnowiec na ostatniem posiedzeniu uchwaliła budowę pomnika ś. p. Marszałka w rynku w osadzie Żarnowiec droga dobrowolnych składek.

Na zapoczątkowanie ludowy pomnika, rada wyasygnowała narazie 300 zł.

W najbliższym czasie powstanie komitet budowy, który rozpocznie akcję zbiórkową i budowę pomnika.

(ol) **Generał Mond w Olkuszu.** W związku z ćwiczeniami wojskowemi w okolicy Olkusza, bawi obecnie w Olkuszu gen. Mond, wraz ze swoim sztabem.

(ol) **Budowa linji elektrycznej.** Po wyrażeniu zgody przez dyrekcję kolejową na przeprowadzenie trasy linji elektrycznej ponad linją kolejową, obok szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu, elektrownia w Jaworznie przystąpiła do intensywnej budowy linji elektrycznej dla Olkusza, zatrudniając sezonowo 20 robotników.

Linja ukończona będzie do końca bież. mies. tak, że mieszkańcy Olkusza korzystać będą z nowego prądu w pierwszych dniach września r. b.

(ol) **Ustalenie cen wyrobów masarskich.** W związku z konferencją cechu rzeźników w starostwie, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, cechy te przedstawiły kalkulację cen na poszczególne wyroby wędliniarskie, które to ceny starostwo przyjęło. Ceny te wynoszą: słonina i sadło zł. 2.40, smalec zł. 2.80, kiełbasa zł. 2.40, schab zł. 1.80, żeberka zł. 1.40, szynka zł. 4.40, kiszka podgardlana zł. 1, zwyczajna 60 gr., kości 30 gr.

Ceny te rzekomo skalkulowane na podstawie cen żywca, — są niepomiernie wysokie i należałoby, aby władze nadzorcze kalkulację te skontrolowały. Przecież nierogacizna w olkuskiem jest tańsza, aniżeli gdzieindziej.

(ol) **Młodzież wiejska na zabawie zaprószyła ogień.** W Białym Kościele za Ojcowem wybuchł w nocy na 27 bm. gwałtowny ogień w zabudowaniach Stanisławy Główczyńskiej i przeniósł się na sąsiednia stodołę sukc. Główczyńskiego i Franc. Wojdały

Straty znaczne, gdyż ogień strawił zabudowania gospodarcze, inwentarz rolniczy i zbiory w stodołach.

Jak wykazało dochodzenie, ogień zaprószony został przez młodzież wiejską, zabawiającą się w domu Główczyńskich.

(ol) **Kradzież pasa.** Wczorajszej nocy nieznany sprawca skradł pas rzemien. z młyna Józefa Jakubowskiego w Olkuszu wartości około 50 zł.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

7 POWIEŚĆ.

— Nowy mechaniczny wynalazek zapewne...

— Co najmniej nowe zastosowanie, udoskonalenie dawniejszego systemu, jaki ci jest znany. Muszę ponówić z tobą Jakóbie. Zyskałeś całą mą ufność i mój szacunek. — Prócz tego, że znasz doskonale swoje rzemiosło, jesteś wy nalazcą, dobrze umiesz radzić.

Nadzorca pod gradem tych pochwał przybrał minę zawstydzonego i chciał coś wyjąknąć.

— Nie udawaj skromnego — przerwał mu pan Labroue — wiesz tak dobrze, jak ja, co wort jesteś. — Cenię cię, boś dla mnie drogim współpracownikiem. — Dla dojścia do podobnego memu położenia, brak ci tylko kapitału. I nawet go też brakowało, skoro zaczynał. — Mogę dziś uczynić to, czego nie mogłem wtedy. — Potrzebuję twojej pomocy, aby doprowadzić dobrze do końca ostatni mój wynalazek. Pracowałeś w zagranicznych fabrykach za nim wszedłeś do mnie, mó wiłeś mi o tem?

— Tak panie.

— Zajmowałeś się zapewne robotą przy maszynach do giloszowania, jakie tam wykonywują dla Aeryki.

— Tak jest. — Udoskonaliłem nawet jedną z takich maszyn, która przedtem nie przyczyniała się do powiększenia majątku mego pryncypała. — Uważam jednak za obowiązek zwrócić pańską uwagę, że maszyna po wyższa doszła już najwyższego szczytu udoskonalenia.

— Tak sądzisz?

— Bez zaprzeczenia.

— Maszyny do giloszowania, o gładkiej powierzchni, być może...

— Bo niepodobna zastosować jej do zwrotów na okrągłej.

— Tak ci się zdaje? — powtórzył pan Labroue.

— Jestem przekonany, tem więcej żem studjował szczegółowo ów system.

— Nie zapominaj, że dla francuza nie istnieje wyraz „niepodobna"! — wyrzekł inżynier. — Trudnym... być może, lecz nigdy niepodobnym. Właśnie ja taką maszynę zastosowaną do zwrotów, wynalazłem.

Nadzorca otworzył szeroko oczy, z wyrazem zdumienia.

— Jeżeli nie łudzi się pan — rzekł — zarobi pan miljony! — Wyrywać sobie będą ten wynalazek.

— Odkryłem to, ale powtarzam, potrzebuję porozumienia się z tobą względem różnorodnych zastosowań mojego systemu. Myślę, że jeżeli i to się uda, zbiorę wielki majątek dla mojego syna. — Dla niego to jedynie pracuję; Chcąc jednakże mieć kogoś do pomocy powierzę ci więc me plany. Razem będziemy je zgłębiali, rozbierali a jeśli nie znajdziesz w nich nic do poprawy, zabierze się niezwłocznie do zbudowania maszyny, trzymając wszelako w tajemnicy wynalazek, jaki zbogaci nas obu, a który najmniejsza nieostrożność pozwoliłby mogła nam wykraść.

— Ach! panie... — zawołał Jakób —możesz liczyć na mnie... wszak znasz mnie tak dobrze...

— Wiem o tem... i dlatego od dziś czynię cię mym współpracownikiem. — Z korzyści, jakie otrzymam ze sprzedaży maszyny, którą zbudujemy, daję ci piętnaście od sta...

Ogień chciwości zapłonął na nowo w oczach nadzorcy.

— Piętnaście od sta? — powtórzył.

— Tak! — i podniosę nawet tę sumę do dwudziestu, skoro otrzymam cyfrę trzech set tysięcy franków czystego zysku. — Chodź, zobacz moje plany.

Pan Labroue otworzył ogniotrwałą kasę stojącą po drugiej stronie okna Wyjął z niej szkatułkę, jaką postawił na środku stołu, a otworzywszy ją przy pomocy mikroskopijnego kluczyka, zawieszonego na łańcuszku od zegarka, dobył papiery i rozłożył je na zielonem suknie stolika.

— Oto jej system —rzekł, wskazując palcem powikłane rysunki.

Jakób pożerał je roziskrzonemi oczyma.

— Teraz — mówił dalej inżynier — wytłumaczę ci wszystko.

I rozpoczął objaśniać techniczne szczegóły, które opuszczamy z uwagi, iż znudziłby mogły czytelnika. Jakób Garaud rozumiał je dobrze, z pewnością nie nudziły go one, gdyż zapał jaśniał na jego twarzy i płonął w spojrzeniu.

— zawołał, gdy skończył inżynier. — — Ależ to rzecz cudowna, panie! Jest to urzeczywistnienie niepodobieństwa.

— Sądzisz więc że to wykonać się uda?

— Uważam to za rzecz pewną!

— A więc, część mego współpracownictwa już dokonana, twoja się teraz poczyna. — Zabierz się niezwłocznie do dzieła.

— Zabiorę się nauczywszy się na pamięć wszystkich szczegółów, ażeby najprzód zbudować modele kute lub lane.

— Studjuj jak ci się podoba.. Przychodź do mego gabinetu ile kroć razy będziesz potrzebował objaśnienia, na parę godzin będę ci to udzielał tych planów.

d. c. n.

Przykra przygoda mieszkańca z Niwki z krową

W Mysłowicach wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą przykre skutki.

Oto niejaki Wincenty Merta z Niwki (1-go maja) prowadził ulicą krowę z centralnej targowicy w Mysłowicach do rzeźnika Tomanka w Michałkowicach.

W pewnej chwili, gdy Merta znalazł się na szosie siemianowickiej, krowa, spłoszona przez nadjeżdżający pociąg, popędziła naoślep spowrotem do miasta.

Krowa potratowała na drodze kilkoro dzieci, bawiących się na ulicy i, ścigana nawet przez policję, wpadła do piwnicy jednego z domu przy ulicy Beliny, gdzie wyłamawszy kilka przegródek i wyrządziwszy znaczne szkody, została przez sprowadzonego w tym celu rzeźnika zarżnięta.

Czy korepetytor może karcić czynnie ucznia?

Sąd Najwyższy uniewinnił oskarżone go nauczyciela

Państwo Szwartz wyjechali z Warszawy zagranicę, pozostawiając syna jedynaka pod opieką korepetytora p. J. Mosera. Kiedy państwo Szwartz powrócili z podróży syn poskarżył się na swego nauczyciela. Jak opowiadał, korepetytor często go karcił, brał go za ucho, potrząsał nim...

Opowieść ta tak dalece oburzyła małżonków Szwartz, że złożyli skargę do sądu przeciwko Moserowi.

Sąd okręgowy i sąd apelacyjny wydały wyrok uniewinniający, rodzice pognębionego chłopca nie dali jednak za wygraną i złożyli skargę kasacyjną.

Sąd najwyższy rozważył sprawę korepetytora i oddalił kasację rodziców ucznia. Sąd najwyższy ustalił przytem, że pewne środki represyj w granicach przysługującego nauczycielowi prawa karcenia, bez przekroczenia ram potrzeby, nie stanowią czynu karalnego.

Nietrwałe lakowanie butelek z wyrobami monopolowemi.

Kupcy, trudniący się sprzedażą wyrobów państwowego monopolu spirytusowego, uskarżają się ostatnio, iż butelki zawierające wspomniane wyroby są nieraz w życie olakowane, wskutek czego w czasie transportów olakowanie odpada. Zainteresowani kupcy są tem zaniepokojeni, gdyż fakty tego rodzaju narażają dominemanie fałszowania zawartości butelek dając władzom skarbowym podstawę do wszczęcia dochodzenia karnego. Ponadto stosowane obecnie lakowanie butelek w znacznym stopniu ułatwia niesolidnym kupcom różne manipulacje z zawartością butelek, co ma szczególne znaczenie dla województw wschodnich.

W związku z powyższem, związek izb przemysłowo - handlowych R. P. zwrócił się do dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego z prośbą o wprowadzenie kapslowania wszystkich butelek z wyrobami monopolowemi. Jednocześnie związek izb przemysłowo - handlowych R. P. podkreślił, że w wytwórniach prywatnych stosowany jest z powodzeniem lak płynny, zasychający bardzo twardo i od pornie, a charakteryzujący się silnym połyskiem wyrobów celofanowych. Byłoby więc celowem zbadanie przez polski monopol spirytusowy możliwości zastosowania tego środka do butelek z wyrobami monopolowemi.

Pić—tak, palić—nie

Fizjolog wiedeński, dr. Feliner, przeprowadził przy licznych sekcjach zwłok ścisłe obserwacje nad zwapnieniem arterji i doszedł przytem do arcyciekawych wniosków. Stwierdził mianowicie, iż niema wybitnych różnic przy sklerozie między alkoholikami a niealkoholikami, nato miast objawy sklerozy są częstsze i cięższe u palących nadmiernie (powyżej 25 papierosów na dobę) w stosunku do ludzi wstrzemięźliwych w konsumcji tytoniu lub też wcale nie palących. Jeśli obserwacje dra Feilnera znajdą potwierdzenie w kołach medycznych, konsekwencją ich będzie maksyma: alkohol nie prowadzi do zwapnienia żył, nikotyna w większej ilości — tak.

Czarny zamek i jego mieszkańcy

Szkolenie szpiegów przez angielską służbę wywiadowczą.

Wśród łąk i gajów hrabstwa Devonshire w Anglji, zdala od huku kolejowych i gwaru stolicy, drzemie stary żytny zamek.

Trudno dowiedzieć się od okolicznych włościan, kto zamieszkuje tę ma gnacką siedzibę. Wiadomo tylko, że od czasu do czasu, wózkiem, lub pieszo z kuferkiem w ręku przybywają tutaj podróżni. Odźwierny nie każdego wpuszcza. Ale ten, kto wejdzie do zamku, pozostaje w nim z reguły czas dłuższy: miesiące i lata.

Tylko wtajemniczeni wiedzą, że w zamku tym odbywają się studja i przygotowują się do przyszłych walk „zał nierze niewidzialnego frontu" — szpiedzy. Sławna angielska „Intelligence Service" zrezygnowała już dawno z pracy ludzi niefachowych i każdego ze swych angentów posyła na trzyletnie przeszkolenie do „czarnego klasztoru".

Wobec urzędników Inteligence Service, stawia się niesłychanie wysokie wymagania — przyjmowani są tu tyl ko najśmielsi, najinteligentniejsi najprzebieglejsi spośród kandydatów.

Najważniejszą rzeczą jest, aby taki szpieg umiał być wszędzie odrazu „swoim człowiekiem", niezależnie od tego czy będzie posłany do wykwitnego salonu, czy też w charakterze uczonego profesora, będzie przebywał dale kie piaski pustyni, lub też w nędznym szynku będzie ucztował z mętami społeczeństwa. Każdy wywiadowca musi więc przedewszystkiem być świetnym aktorem o rozwiniętej spostrzegawczości.

Inteligence Service istnieje w Anglji od czterechset zgóra lat — posiada więc czterowiekową tradycję. Założona została jeszcze przez króla Henryka 8. Ta to organizacja dostarczała Henrykowi materjału obciążającego w procesach przeciwko żonom królewskim, ona też zebrała późniejt dokumenty, które zadecydowały o śmierci Marji Stuart. Cromwell zreformował i ulepszył wywiad. Uchodził on za najlepiej poinformowanego władcę swego czasu. Dzięki świetnie zorganizowanej sieci szpiegowskiej, Anglja dowiadywała się zawczasu o zamiarach Napoleona i potrafiła zawsze w porę zaszachować wielkiego wodza.

Niezliczone nici pajęcze biegną ze wszystkich krajów Europy do domu przy ulicy Downing-Street, w którym znajduje się centrala szpiegowska. Stąd to każdy szpieg otrzymuje instrukcje; nie zna on ani swoich współpracowników, ani swych bezpośrednich przełożonych. Trzeba dodać, że oficjalnie pomiędzy kierownikami Intelligence Service i specjalnemi gałęziami Scotland Yardu nie istnieje porozumienie; zdarza się, że poszczególni ajenci obu organizacyj wchodzą w konflikt ze sobą — tylko, że te konflikty bywają później w przedziwny i tajemny sposób załatwiane.

Trudno przeniknąć tajemnice tej wersytetu szpiegowskiego. A jednak przefiltrowała się jakoś do prasy szczególna wiadomość, że w ciągu trzyletniego kursu lwia część czasu poświęcona jest nabyciu fizycznej sprawności. Pierwszorzędni trenerzy pracują nad tem, aby ich wyrobić na mistrzów tenisa, boksu, konnej jazdy. Kiedy uczeń wyrobił już w sobie wielką sprawność fizyczną — przystępuje do wprawiania się w rzemiosło — człowieka muchy. Uczą go chodzić po murze. Uczą go otwierać najbardziej skomplikowane zamki i unikać urządzeń alarmowych. Przedewszystkiem jednak dbają o to, aby przyswoił sobie umiejętność poruszania się bez szmeru. Kandydat musi przekradać się wśród zupełnych ciemności przez pokój z trzeszczącą podłogą, ze skrzypiącemi drzwiami. Na drodze jego stoją różne meble, wazony i dzwonki. Dopiero wówczas gdy przyszlemu szpiegowi uda się uniknąć tych przeszkód i przez pokój przedostać, nie mącąc głębokiej ciszy — pierwszy egzamin jest zdany.

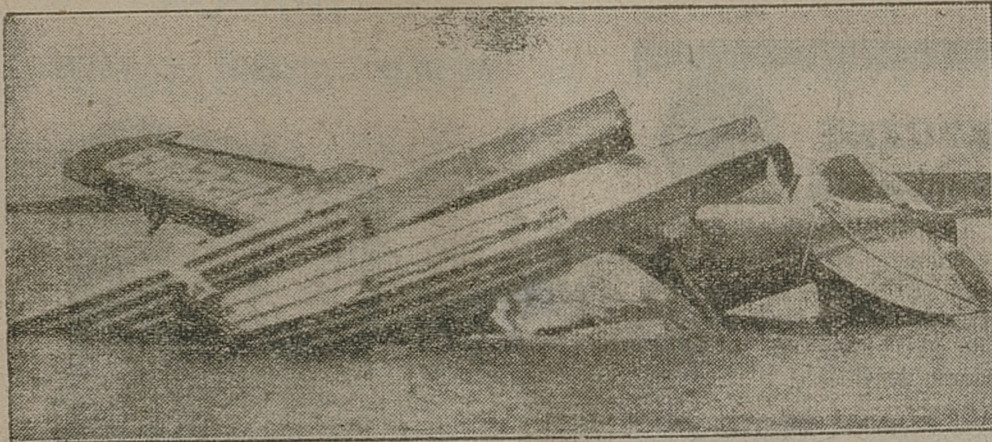
Wtedy otrzymuje coraz to trudniejsze misje. Otrzymuje polecenie przyniesienia z ciemnego pokoju, pełnego „pułapek dźwiękowych" jakiegoś drobnego przedmiotu. Nauczyciel ze stoperem w ręku kontroluje ile uczeń zużył na to czasu — i zadowala się do piero wtedy, gdy uczeń w minimalnym czasie przejdzie przez pokój.

Południowe godziny poświęcone są nauce języków, geografji i tajnikom polityki. Dopiero w trzecim roku zaczyna się najtrudniejszy przedmiot — sztuka maskowania się. Sztuka ta nie polega na umiejętności zrobienia brody, czy wąsów, które rzucają się odrazu w oczy. Zarówno ubranie, jak mimika i rysy twarzy stanowią składniki charakteryzacji. Przedewszystkiem przy przebieraniu się szpieg musi też przemalowywać ręce, gdyż zdradzają one nieraz więcej niż twarz czy głos. Urzędnik Inteligence Service powinien umieć na zawołanie przybierać postać indyjskiego pielgrzyma o czarnych, opalonych przez słońce rękach...

Rzecz prosta, iż bardzo ważnym przedmiotem jest też umiejętność posługiwania się niewidzialnem pismem i odcyfrowywania szyfrów. Przyszły szpieg musi znać sposoby, służące do ujawniania pism niewidzialnych, oraz znać sztukę odcyfrowywania alfabetów tajemniczych.

Rzecz prosta, że jak wszędzie na świecie, tak i wśród uczniów „Black Castle" są lepsi i gorsi. Ale nawet najmniej sprawni posiadają wspaniałe techniczne wyszkolenie, które pozwala im wybrnąć bez trudu z niejednej za wiłej sytuacji.

ZDRUZGOTANY SAMOLOT.



Rozbity samolot sławnego lotnika amerykańskiego Posta, na którym dzielny ten lotnik zakończył swój śmiertelny lot.

Przyjemna podróż

Boruch Kobyliner i Samuel Kon nienawidzą się wzajemnie. Nie rozmawiają ze sobą, odwracają głowy przy spotkaniu.

Nienawiść ta jest wynikiem konkurencji zawodowej. Obaj panowie są bowiem „łapaczami" i jeden drugiemu zabiera z przed nosa klientów. Pewnego razu pan Boruch Kobyliner wsiadł w pociąg, idący do Mysłowic. W wagonie spotkał kilku znajomych i byłoby mu bardzo przyjemnie, gdyby nie fakt, że między tymi znajomymi znajdował się również Samuel Kon, który właśnie dzień przedtem odbił mu do brego klienta.

— Dokąd pan jedzie, panie Kon? — zapytał jeden z pasażerów, gdy pociąg był już w pełnym biegu.

Do Mysłowic — odparł zapytany.

Pan Kobyliner poczuł, że krew się w nim burzy.

— Do Mysłowic — syknął. — Szmondak pskakrew. — Żeby on taki zdrów był, jak on tam jedzie.

— Co się pan denerwujesz, panie Kobyliner? Przecież pan Kon naprawdę jedzie do Mysłowic.

— A co pan myślisz, że ja nie wiem? Tylko co jest? On mówi że jedzie do Mysłowic, żebym ja pomyślał, że on jedzie gdzieindziej. Ale przecież ja wiem, że on jedzie do Mysłowic. No to poco on kła mie ,ten łobuz?

Powiadam pana, że się cały gotuje z oburzeniem Bym z przyjemnością dał go w pysk!

Aczkolwiek pan Kobyliner poprzestał tylko na słowach, jednak Samuel Kon za skarżył go do sądu o grożby.

Jednakże sąd grodzki po zbadaniu cało kształtu sprawy pana Kobylinera uniewinnił biorąc pod uwagę że groźby nie były wypowiedziane na serjo.

Najstarszy człowiek świata liczy sobie 200 wiosen

Gdy europejczyk dożyje lat 100, a temwięcej przekroczy setkę i zacho wa pełnię sił i zdrowia mówi się o nim z entuzjazmem, pisze się wiele o jego wstrzemięźliwem, regularnem życiu, robi się wywiady na temat diet i zabiegów, jakiemi osiągnął on tę długowieczność.

Tymczasem, zawarty w roczniku afgańskim, wykaz starców, zamieszkałych w tym kraju, dowodzi, że nasi „najstarsi" zniknęliby tem poprostu w szeregach wiekowych Afgańczyków, nie budząc żadnego specjalnego zainteresowania.

W Afganistanie, według tego rocz nika, żyją najstarsi ludzie. I tak np. w okręgach Czonebade mieszka 105-letni Hadżi Mirdczemu, posiadający 120 potomków, w Andeseba aż 93 potomków posiada 117 letnia staruszka Huame Hutam jako wzorowy gospodarz corocznie sam wyrusza z pługiem w pole.

Wszyscy tu wymienieni są jednak młodzikami w porównaniu mieszkańcem wsi Maharaby, nazwiskiem Mully Dżana, który liczy sobie 200 wiosen i pamięta panowanie pierwszego wadcy i założyciela państwa Afganistanu, co miało miejsce w końcu 18 wieku.

WIELKIE MANEWRY LOTNICZE W AMERYCE.



Pod Nowym Jorkiem odbyły się ostatnio wielkie manewry lotnicze. Na ilustracji widzimy oddziały wielkich reflektorów i aparatów podsłuchowych.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NA FRONCIE WALK O WEJŚCIE DO LIGI.

Walki o wejście do ligi w grupach zbliżają się ku końcowi. W pierwszej grupie prowadzi Legja poznańska.

W drugiej grupie mistrzostwo zdobył katowicki Dąb.

W trzeciej grupie prowadzą lwowscy Czarni którzy mają największe szanse utrzymania się na pierwszem miejscu.

W czwartej grupie mistrzem został wileński Śmigły, który na 4 gry uzyskał wszystkie możliwe punkty i stosunek bramek 17:30.

Obecny stan rozgrywek ilustruje następująca tabela:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st br
I-sza GRUPA.			
Legja	4	7:1	13:3
Union	5	6:4	13:7
Polonia	4	3:5	5:10
Skoda	5	2:8	7:18
2-ga GRUPA.			
Dąb	2	3:1	6:1
Brygada	2	1:3	1:6
3-icia GRUPA.			
Czarni	3	5:1	8:3
P. K. S.	3	4:2	8:6
Revera	3	2:4	6:10
Strzelec	3	1:5	3:6
4-ta GRUPA.			
Śmigły	4	8:0	17:3
Warmja	4	4:4	6:10
Kotwica	4	0:8	3:13

NIEMCY PROWADZĄ W WYŚCIGU KOLARSKIM BERLIN — WARSZAWA

Dotychczas kolarze przebyli trzy etapy biegu Warszawa —. Berlin.

Na trasie Kalisz — Poznań wskutek defektów zostali Kołodziejczyk i Zieliński. Wynik trzeciego etapu przedstawia się następująco: w konkurencji indywidualnej: 1) Hauswald — 4 godziny 26 min. 15 sek., 2) Leppich — 4 godz. 37 min. 50 sek., 3) Wierz — 4 godz. 37 min. 50.2 sek., 4) Napierała — 4 godz. 37 min. 50.4 sek., 5) Kapiak — 4 godz 37 min. 56 sek.

Reszta idzie kolejno z różnica 0.2 sek., w kolejności: Starzyński, Wasilewski, Targoński, Michalak.

W konkurencji zespołowej na etapie Kalisz — Poznań prowadzą Niemcy w czasie 18 godz. 19 min 56.6 sek. Polacy — 18 g. 31 min. 22.8 sek. Różnica czasu — 13 min. 26.2 sek. na korzyść niemców.

W ogólnej klasyfikacji 3-go etapu prowadzą Niemcy z różnicą 21 min. 23.2 sek.

Dzień wczorajszy przeznaczony był na odpoczynek. Dziś o godz. 13 drużyna rusza do 4-go etapu na trasie Poznań — Scheidemuhle (Piła).

BENNY SINGER TRENEREM SEKCJI BOKS. „NORDII“.

Treningi bokserskie ZTGS „Nordji“ w Sosnowcu przeprowadza słynny zawodowy bokser Benny Singer.

Zapisy do sekcji bokserskiej przyjmuje p. S. Introligator codziennie od godz. 10 — 22 w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 16 Treningi odbędą się we wtorek i sobotę od godz. 19 wiecz.

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ PIŁKARSKI Z BELGJĄ.

Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża nominował do reprezentacji Polski na mecz z Belgją w Brukseli w nadchodzącą niedzielę następujących piłkarzy: Albańskiego, Tatusia, Martynę, Bułanowa, Dońca Kotlarczyka 1, Kotlarczyka II, Dytkę, Wasiewicza, Pieca, Matjasa II, Szerikego. Artura. Kryszkiewicza i Kisielińskiego.

Ogółem wyjedzie do Belgji wymienionych 15 zawodników spośród których na miejscu zostanie ustalona ostateczna jedenastka reprezentacyjna.

KRONIKA

× **Z klubu motocyklowego w Sosnowcu.** W dniu wczorajszym motocyklowy klub związku strzeleckiego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu żegnał w lokalu klubowym swego długoletniego przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Władysława Halickiego, który opuszcza Zagłębie udając się na nowe stanowisko do Mątw, pod Inowrocławem.

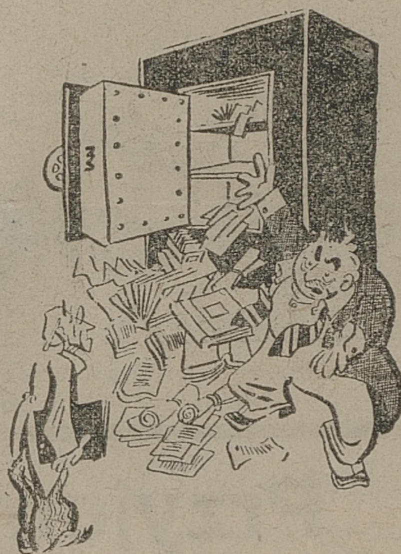
W p. Halickim klub traci dzielnego współpracownika i zacnego kolegę.

× **Walasiewiczówna wraca do Ameryki.** 17 września Walasiewiczówna zamierza opuścić Polskę i wrócić na statku „Piłsudski“ do Ameryki.

× **Zebranie sekcji kolarskiej CKS.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej CKS.

HUMOR

W DZISIEJSZYCH CZASACH...



— Panie kasjerze! Gdzie jest gotówka?

— Były... dwa złote!

MIŁY GOŚĆ.

— Jedzenie było znakomite! Kucharka twoja pokazała, co umie!

— Ty także!

TO ZALEŻY.

— Panie konduktorze ,czy pociąg stoi na tej stacji tak długo, żeby można zjeść befsztyk?

— To zeleży od befsztyka!

DZIECIACZEK.

— Jak będziesz niegrzeczny, to zawołam zaraz kominiarza!

— No i co z tego? Najwyżej Kasia się ucieszy, że przyszedł jej narzeczony.

SPRYTNA „PERŁA“.

— Kasiu, pan ma dreszcze, przynieś panu do łóżka flaszkę!

—A którą, proszę pani, czy z winem czy z wódką?

NIENASYCONY.

Egzekutor jest jak małe dziecko! Chce wszystko. to, co zobaczy.

KONCERT DOMOWY.

— Prawda, że moja żona ma piękny głos?

— Nie słyszę, co pan mówi?

— Mówię, że moja żona ładnie śpiewa.

— Przepraszam, o co chodzi?

— Moja żona ma cudowny głos.

— Przepraszam bardzo, ale ta baba przy fortepianie tak okropnie ryczy, że nic nie słychać.

PECHOWA MAMUSIA.

— Chwalić Boga, moja pani. karnawał się udał! Wydałam zamąż dwie córeczki!

—O, to mnie gorzej poszło. Mnie zaledwie udało się wydać fałszywą dwuzłotówkę!

MAŁŻEŃSKA STRATEGJA.

Pani Grzmotnicka robi piekło swemu małżonkowi.

—Tak, wszystko wiem! Ładnie się sprawujesz! Opowiadano mi, że wczoraj o godzinie trzeciej w nocy przyłapał cię policjant, jak obejmowałeś latarnię uliczną! Skandal!

— Ależ kochanie ,jak możesz być zazdrosną o jakąś tam latarnię!

POWIEDZONKO.

Jedyna rzecz, którą człowiek potrafi zrobić bez pieniędzy — to dług!

POSADY i PRACE

PRZEDSIĘBIORSTWO handlowe poszukuje spólnika kapitał potrzebny zaraz, sezon nagli. Zgłoszenia do administracji pod 1000 — 2000.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski i chłopiec. Sosnowiec, Żeromskiego nr. 3.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Okulary kupione u handlarzy są mało wartościowe i szkodliwe dla wzroku. Kupuj okulary tylko u fachowca w firmie „Okularjum“ Sosnowiec, 3 maja 21. Wydajc się okulary bezpłatnie członkom Ubezpieczalni Społecznej i pracownikom kolejowym.

MOTOCYKL „Harley Dawidson“ 1000 cm. na chodzie do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Czysta Nr. 7. W. Niepoń.

WAPNO budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica“, Czeladź, telefon 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

RAK JAN zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca, który się unieważnia.

BŁASZCZYK JÓZEF z Żychcic zgubił zaświadczenie pracy wydane przez kopalnię Jowisz.

TUWJA GENISZYER zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Katowice.

JOSEK EPSZTAJN zgubił dowód osobisty i książkę wojskową wydane w Sosnowcu.

Wydawca Helena Monsiorska Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.